X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 15)**

z dnia 11 kwietnia 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 15)

11 kwietnia 2024 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji oraz posła **Marka Tomasza Hoka (KO)**, wiceprzewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat sytuacji armatorów rybołówstwa rekreacyjnego w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2020 r. zakazu połowu dorsza we wschodniej części Morza Bałtyckiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Arkadiusz Marchewka** sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Magdalena Zasępa** dyrektor Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Waldemar Giżanowski** prezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego Kołobrzeg wraz ze współpracownikami, **Andrzej Antosik** prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego Darłowo, **Jacek Stefański** przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego wraz ze współpracownikami oraz **Michał Niedźwiedzki** przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Pracowników Morza Bałtyckiego, przewodniczący Sztabu Kryzysowego Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Ostrowska** i **Ewa Soroka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Witam państwa, panów ministrów. Jest pan minister Marchewka, a pan minister Czerniak już do nas dotarł czy nie?

Głos z sali:

Chyba, jest na komisji rolnictwa.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale rozumiem, że pan minister Czerniak niedługo dotrze.

Czy jest ktoś z ministerstwa rolnictwa?

Głos z sali:

Tak, ale właśnie pani dyrektor poszła po przepustkę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, to zaczniemy od pana ministra Marchewki.

Drodzy państwo, dzisiaj mamy jeden punkt – rozpatrzenie informacji na temat sytuacji armatorów rybołówstwa rekreacyjnego w związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2020 r. zakazu połowu dorsza we wschodniej części Morza Bałtyckiego.

Wracamy do tego punktu, mimo że zdaje się, że omawialiśmy go już na posiedzeniu w styczniu. Wtedy także byliście państwo obecni, zarówno rybacy, jak i dzisiaj. Państwo ze strony rządowej zobowiązali się do tego, że do 1 kwietnia opracujecie projekt rozporządzenia, który umożliwiłby wsparcie tych rybaków rekreacyjnych, którzy do tej pory nie otrzymali wsparcia ze strony właściwych mechanizmów rządowych. W związku z tym, że do dzisiaj taki projekt rozporządzenia nie wpłynął do naszej Komisji, chciałem przekazać, jak już za chwilę przekażę głos panu ministrowi, ale prosiłbym, aby odniósł się do tego, na jakim etapie się znajduje i dlaczego jeszcze nie wpłynął do nas. Bo to jest

główna kwestia, którą chcieliśmy dzisiaj omówić na Komisji. Bo sprawę znamy, wiemy, jak powinna być załatwiona. Dyskusja nad tym punktem była dość szeroka na poprzednim posiedzeniu, więc teraz staramy się dopilnować, żeby ta sprawa przeszła możliwie w konsensusie i szybko.

Oddaję teraz panu głos, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Arkadiusz Marchewka:

Dziękuję, panie przewodniczący. Tak jak pan powiedział, wszystkim nam zależy, żeby ta sprawa była realizowana w konsensusie, w porozumieniu ze stroną społeczną i taką podjęliśmy decyzję, że tuż po naszym spotkaniu tutaj, na posiedzeniu Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu dialogu ze stroną społeczną. Odbyliśmy takie spotkania i na samym początku powiem wniosek, zanim przedstawię szczegóły. Wniosek, który został wypracowany właśnie z przedstawicielami armatorów rybołówstwa rekreacyjnego jest taki, żeby jak najlepiej odpowiedzieć na te potrzeby, w kontekście szczególnie tych około 100 armatorów, kluczowe będzie jednak przygotowanie odrębnego przepisu ustawowego. Taki wniosek został wypracowany podczas tego pierwszego spotkania. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to przedstawiłbym teraz prezentację, która pokazuje te działania, które zostały podjęte od naszego ostatniego posiedzenia. Są też z nami przedstawiciele armatorów, którzy aktywnie brali udział w tych konsultacjach, w tych rozmowach, za co chcę bardzo podziękować, dlatego że te rozmowy były bardzo konstruktywne. Zobowiązaliśmy się do tego, że podejmiemy konkretne działania, których wyniki chciałbym przedstawić od momentu rozpoczęcia tego dialogu.

Zatem zaczniemy od informacji na temat działań, które zostały podjęte przez Ministerstwo Infrastruktury na rzecz armatorów jednostek rybołówstwa rekreacyjnego. Tak jak powiedziałem, rozpoczęliśmy od pierwszego spotkania, które odbyło się 20 lutego we współpracy z ministerstwem rolnictwa. Uczestniczyli w nim przedstawiciele MI, MRiRW i środowiska armatorów rybołówstwa rekreacyjnego, także panowie parlamentarzyści. Grono strony społecznej było licznie reprezentowane, więc byli praktycznie tam wszyscy, którzy reprezentują podmioty czy stowarzyszenia skupiające armatorów. Podczas tego spotkania przedstawiciele Sztabu Kryzysowego Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego zaprezentowali, ukazali nam swoje konkretne stanowisko co do tego, w jakiej postaci ta pomoc powinna być udzielona w związku właśnie z zakazem połowu dorsza na Bałtyku, który wszedł dnia 1 stycznia 2020 r.

Jeśli chodzi o główny wniosek z pierwszego spotkania, to była właśnie konieczność przygotowania programu pomocowego, umożliwiającego trwałe odejście od prowadzenia aktualnej działalności. Szczególnie chcę tu podkreślić potrzebę złomowania jednostek ze względu na ich stan techniczny, który w wielu przypadkach jest, mówiąc wprost, nienajlepszy i nie daje możliwości przywrócenia jednostek do żeglugi. Według tych informacji, które też za chwilę przedstawię, był to jeden z głównych wniosków, które zrodziły się podczas tego spotkania. Następnie, 1 marca, kilkanaście dni później odbyliśmy spotkanie robocze w MRiRW z przedstawicielami właśnie MI, gdzie rozmawialiśmy o zakresie pomocy, która może być realizowana. Oba te spotkania miały na celu wypracowanie rozwiązań, które umożliwiłyby udzielanie takiej pomocy finansowej armatorom jachtów komercyjnych. 6 marca, to był kolejny krok, zwróciliśmy się do Sztabu Kryzysowego Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego, czyli do strony społecznej i innych zainteresowanych podmiotów, z prośbą o informacje, które pozwolą nam na zidentyfikowanie jednostek. Do tej pory nie wiedzieliśmy wprost ilu jednostek to dotyczy, jakiej liczby amatorów i na jakiej podstawie możemy oszacować wartość tych jednostek. Dlatego bardzo istotne było dla nas jasne zdefiniowanie, ile jest tych jednostek i jaka jest ich wartość. Poprosiliśmy o wskazanie danych, które na podstawie dostępnych materiałów, nazwaliśmy to dowodowych, moglibyśmy określić konkretne wyceny rzeczoznawców, czy też wartości tych jednostek, które były zawarte m.in. w polisach ubezpieczeniowych. Oczywiście poprosiliśmy o oszacowanie tych wartości na dzień 1 stycznia 2020 r. Pod koniec marca wpłynęły do nas już wszystkie informacje dotyczące liczby tych jednostek. Ten program mógłby dotyczyć konkretnej liczby 98 jednostek, których wartość według

tych materiałów, które otrzymaliśmy waha się od 200 tys. do 900 tys. za jedną jednostkę. Oczywiście niektórzy armatorzy mają więcej niż jedną jednostkę, dlatego podajemy liczbę nie armatorów, a bezpośrednio jednostek, które dotyczą tego całego zakresu.

Co jest istotne? Również w tych odpowiedziach, które otrzymaliśmy na zadane przez nas pytanie, 93% jednostek zgłoszono jako te, które mogłyby zostać zezłomowane. Tak jak jest w przypadku innych programów pomocowych, więc to zdecydowana większość, można powiedzieć prawie wszystkie, to są jednostki, które armatorzy chcieliby zezłomować, czy też są gotowi do ich zezłomowania. Czyli mamy oszacowane koszty pomocy, które wahają się w zakresie i możliwe sposoby, jeżeli chodzi o osiągnięcie tego celu. Narzędziem do osiągnięcia celu, czyli udzielenia pomocy jest możliwość m.in. zezłomowania tych jednostek.

Jeśli chodzi o rozwiązania konkretne ustawowe, chcielibyśmy przekazać państwu informację, że na tym etapie kolejnym krokiem jest przygotowanie projektu ustawy o pomocy skierowanej do armatorów jachtów komercyjnych. Oczywiście, zgodnie z regulaminem pracy Rady Ministrów, rozpoczęcie ścieżki legislacyjnej może nastąpić właśnie po rozpatrzeniu wniosku, kiedy mówiąc wprost, przygotujmy tzw. wpis do wykazu, po to, aby mogło to trafić na zespół do spraw programowania prac rządu. Tam muszą zostać określone cele projektu, proponowane środki jego realizacji, to jakie projekt ma oddziaływanie na życie społeczne tych regulacji, spodziewane skutki, następstwa, sposoby mierzenia ich efektów. To jest najnowsza informacja, którą dzisiaj państwu chcę przekazać. Wczoraj pan minister Klimczak podpisał wniosek o włączenie do wykazu prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów projektu ustawy o pomocy państwa skierowanej do armatorów jachtów komercyjnych. Stało się to wczoraj, czyli wystąpiliśmy z wnioskiem o wpis do wykazu tej ustawy, wskazując na razie na ogólny charakter tego zakresu wtedy, kiedy zostanie udzielona zgoda w następnym kroku na realizację tych działań, będziemy przedstawiać szczegółowe informacje o konsultacjach społecznych dla armatorów. Zatem to jest najnowsza informacja, którą mam państwu dzisiaj do przekazania. To tyle, jeśli chodzi o informacje z punktu widzenia prac, które zostały podjęte przez MI.

Jeśli chodzi o szczegóły, to myślę, że z panem dyrektorem też odpowiemy na następne pytania, bo tutaj oczywiście w czasie naszych rozmów ze stroną społeczną padały różnego rodzaju propozycje do tego, w jaki sposób powinny zostać zidentyfikowane te podmioty, które utraciły możliwość zarobkowania, na jakiej konkretnej liczbie rejsów udokumentowanych takie wsparcie powinno być udzielane, jaki powinien być horyzont czasowy realizacji tych rejsów. To są wszystko kwestie, które zostaną doprecyzowane. Jesteśmy gotowi na kolejnym etapie prac do rozmów po prostu o szczegółach. Natomiast chcę powiedzieć jasno, wykonaliśmy konkretny krok. Został wczoraj podpisany wniosek o wpis do wykazu co po tym procesie rozmów, które miały miejsce do tej pory jest krokiem w stronę osiągnięcia tego celu, o którym rozmawiamy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze.

Przyznam, że jestem trochę zaskoczony, bo pamiętam, jak rozmawialiśmy w styczniu, a z państwa strony, również ze strony pana ministra, padła taka jednoznaczna zapowiedź w związku z tym, że wtedy dyskutowaliśmy w sposób ogólny projekt, który został państwu przekazany. Projekt ewentualnej ustawy, który można by procedować, a wtedy pan minister mówił, że nie ma w tym względzie potrzeby otwierania procesu legislacyjnego, że te prace, które miały wszcząć się jeszcze w poprzedniej kadencji, chociaż rzeczywiście nie zostały formalnie wszczęte poza skierowaniem projektu do laski marszałkowskiej, że nie jest to niezbędne, że można to zrobić na poziomie rozporządzenia, co też ułatwi proces w takim względzie, że właśnie nie będzie potrzeba, no tego jednak czasochłonnego, długotrwałego procesu legislacyjnego otwierać. Strona społeczna szczególnie, i państwo też, mówiliście wtedy jak ważne jest to, żeby ten problem rozwiązać możliwie szybko. Zatem panie ministrze, chciałem spytać, co się zmieniło w państwa zaopatrywaniu w tej sprawie, że w styczniu mówiliście, że będzie projekt rozporządzenia, a teraz mówicie, że jednak jest potrzebny pełen proces legislacyjny i ustawa.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Panie przewodniczący, bo to dotyczy innej sprawy. Tamten temat, o którym rozmawialiśmy, dotyczył pomocy covidowej, tych 200 tys., o których mówiliśmy. Około 60 przedstawicieli, 60 osób otrzymało tę pomoc. My mówiliśmy o tym rozwiązaniu, które kompleksowo dawałoby możliwość znalezienia odpowiedzi na trudną sytuację armatorów rybołówstwa rekreacyjnego.

Przypomnę tylko, że kilka lat temu zostało podpisane porozumienie strony społecznej z ówczesnym rządem, gdzie oszacowano konkretne kwoty. Oszacowano je po prostu, nie były one w żaden sposób, mówiąc wprost, też przedstawione, jeśli chodzi o szacowanie konkretnych jednostek, ale miało być to odpowiedzią na problem wynikający z brakiem możliwości zarobkowania. Pomoc covidowa dotyczyła czegoś zupełnie innego. Dlatego doszliśmy do takiego wniosku po rozmowach ze stroną społeczną, że kluczowe będzie przygotowanie takiego dokumentu, który pozwoli sięgnąć po ewentualną pomoc nie tylko tym, którzy nie dostali tej pomocy covidowej, ale wszystkim, czyli całemu środowisku.

To znaczy, że z tych armatorów, którzy posiadają 98 jednostek, wszyscy będą mogli otrzymać pomoc, która zostałaby w takim projekcie przewidziana. Natomiast pomoc covidowa, która wynikała po prostu, ze znalezienia takiej możliwości w czasie pandemii, która funkcjonowała, była okrojona tylko do około 70 osób, jeśli dobrze pamiętam, bo niektórzy nie mieli po prostu udokumentowanych raportów połowowych. Jednak to nie było rozwiązanie kompleksowe, o którym przedstawiciele strony społecznej mówili od kilku lat, więc doszliśmy do takiego wniosku, że przygotowując cały, całościowy program będziemy mogli włączyć również tych, którzy tej pomocy covidowej nie otrzymali, czyli to będzie potencjalnie skierowana pomoc do całego środowiska. Mamy zdefiniowanych 98 jednostek, taki był wniosek z tego spotkania. Myślę, że przedstawiciele ministerstwa rolnictwa też mogą to potwierdzić.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, jakbym mógł uprzejmie poprosić o takie doprecyzowanie. Pan minister teraz powiedział, że „potencjalnie będą mogli być objęci”. To zostaną w tym projekcie objęci, czy nie zostaną objęci? Czy to jest jeszcze sfera państwa rozważań?

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Nie, użyłem słowa „potencjalnie”, mówiąc wprost, że będą musieli spełnić kryteria, które będą musiały wskazać, że w okresie pięciu lat zostały zrealizowane konkretne rejsy w danej liczbie. Jeśli chodzi o wyniki, czy te wnioski, które się pojawiały w czasie konsultacji ze stroną społeczną padały tam propozycję, aby ci, którzy mieliby otrzymać taką pomoc, musieliby mieć udokumentowanych 90 rejsów w ciągu pięciu lat. Takie propozycje zostały przedstawione. Toteż mówiąc „potencjalnie” mam na myśli tych, którzy będą spełniać te kryteria, które będą niezbędne do udzielenia tej pomocy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli kiedy państwo przewidujecie, że pojawią się założenia do projektu ustawy? Kiedy zakończy się proces legislacyjny?

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Może pan dyrektor? Bo pan dyrektor zajmuje się tym od strony prawnej.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Ministerstwa Infrastruktury Paweł Krężel:

Paweł Krężel, Departament Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej w MI.

Szanowny panie przewodniczący, teraz czekamy na rozpatrzenie wniosku o wpis do wykazu przez zespół ds. programowania prac rządu. Trudno mi powiedzieć, kiedy projekt zostanie wpisany do wykazu, ale myślę, że to jest kwestia dni, tygodni. Myślę, że do końca kwietnia zostanie wpisany do wykazu. Wtedy wyślemy już projekt z konkretnymi rozwiązaniami, z uzasadnieniem z OSR-em do konsultacji publicznych. Będzie to etap, kiedy będziemy już mogli rozmawiać o szczegółach.

Druga kwestia to jest konieczność notyfikacji, prawdopodobnie tutaj jeszcze będziemy rozmawiać z UOKiK, ale ze względu na to, że te kwoty, nie chcę tu mówić o konkretnych kwotach, myślę że to jest jeszcze za wcześnie. Jednakże przewidujemy, że te kwoty będą

przewyższały kwoty pomocy de minimis, więc ten program pomocowy będzie musiał być notyfikowany w Komisji Europejskiej. To także jest kwestia kilku miesięcy, tym bardziej, że obecnie kończy się mandat Komisji Europejskiej, będzie nowa Komisja Europejska, więc to niewątpliwie w jakiś sposób wydłuży ten cały proces notyfikacji. Ale tak jak powiedziałem, niezwłocznie po otrzymaniu wpisu do wykazu prac Rady Ministrów wyślemy to do konsultacji publicznych, później do uzgodnień międzyresortowych Komitetu Stałego Rady Ministrów i kolejno nastąpi przesłanie projektu do Sejmu. Myślę, że jesteśmy w stanie to zrobić w kilka miesięcy. Pytanie, jak szybko dostaniemy zgodę Komisji Europejskiej na ten program pomocowy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, czy Komisja Europejska w dniu wyboru do Parlamentu Europejskiego zaprzestaje swojej działalności, czy ona działa do momentu wyboru następnej komisji? Wydaje mi się, że ona tam czeka do wyboru następnej komisji, prawda? Zatem nie wiadomo, ile będzie trwał wybór następnej komisji.

Dyrektor departamentu MI Paweł Krężel:

Tak, to znaczy urzędnicy w Komisji Europejskiej oczywiście działają, natomiast też na podstawie doświadczeń jakie mamy, ten koniec mandatu wiąże się z tym, że do końca mandatu, Komisja chce najważniejsze portfolia dla KE portfolia zamknąć i to niestety w praktyce po prostu wydłuża cały proces. Nie jakoś szczególnie dużo, ale widzimy, że tak to wygląda, że po prostu KE chce zwykle zamknąć do końca mandatu jakieś projekty, które już ma otwarte. One często też trwają od dłuższego czasu. Oczywiście będziemy działać bez zbędnej zwłoki.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Strona społeczna, z którą państwo odbywaliście spotkania nie zgłaszała uwag dotyczących tego, czy przynajmniej w zakresie pomocy covidowej nie pójść drogą rozporządzenia, o której, jak rozumiem, mówił pan minister, że byłaby możliwa. Sygnalizowano, że to będzie trwać wiele miesięcy, jeśli to będzie zawarte w jednym projekcie. Nie wiadomo, jak wiele miesięcy – być może wiele. Po prostu nie wiemy, jak długo. Czy to było również przedmiotem tych rozmów, czy państwo informowaliście stronę społeczną na ten temat?

Dyrektor departamentu MI Paweł Krężel:

Tak, rozmawialiśmy ze stroną społeczną i przede wszystkim, jeśli chodzi o Sztab Kryzysowy, myślę że Sztab Kryzysowy się zaraz...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeżeli w ogóle projekt przejdzie przez polski proces legislacyjny.

Dyrektor departamentu MI Paweł Krężel:

Oczywiście, oczywiście.

Sztab Kryzysowy wyraźnie wskazał, że głównym tematem tutaj jest udzielenie pomocy poza tą pomocą, która została już udzielona. Czyli skupialiśmy się na tym. Przy okazji tego projektu także będziemy starali się rozwiązać problem braku pomocy ze względu na brak tych 18 rejsów. Jednak skupiamy się na tym, by rozwiązać kompleksowo ten problem, który narasta pomimo wypłaty pomocy covidowej. To jest bardzo duży problem dla naszych portów, bo te jachty stoją, niszczeją, niedługo zaczną, zresztą już toną. Będziemy musieli tak naprawdę wydobywać te jachty na koszt państwa. Dlatego myślę, że to jest głównym i palącym problemem, na którym skupiamy się w tej chwili.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję.

Pan poseł... Przepraszam, najpierw poproszę panów posłów i następnie przekaże głos panom armatorom.

Pan poseł Szałabawka i następnie pan poseł Hoc.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, na coś się umówiliśmy ponad podziałami politycznymi. Zabrakło nam jednego posiedzenia Sejmu, bo Sejm się kończył. Po prostu nie zdążyliśmy z projektem ustawy, który był już przygotowany. Spotkaliśmy się, nie ma tutaj pana przewodniczącego Sawickiego, ale kolega minister był wtedy wiceprzewodniczącym, tak jak tu siedzimy, kolega Łącki powinien też dobrze pamiętać. Powiedzieliśmy sobie: „dobra, bez względu na to kto wygra, pierwsze posiedzenie komisji w nowym rozdaniu zajmujemy się tą sprawą".

Wtedy pan minister powiedział naturalnie, że ta ustawa nie ma sensu, że my to zrobimy w rozporządzeniu. Wykorzystamy, do czerwca jest ustawa covidowa, bo to jest bardzo ważne, gdyż to jest wielka niesprawiedliwość. Biję się w piersi, nam się nie udało tego zrobić w czasie naszej kadencji.

W tym momencie dalej nie za bardzo rozumiem. Może po prostu bardziej merytorycznie strona społeczna do tego podejdzie, ale to, co pan minister w tej chwili mówi, obawiam się, że to nie będzie kilka miesięcy, tylko znowuż rok. Potem nie wiadomo, co się z tym stanie, a mieliśmy doprowadzić do naprawienia niesprawiedliwości. Dlatego naturalnie może po dalszych wypowiedziach, ale panie ministrze, czy nie da rady tego zrobić tym rozporządzeniem?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, bardzo proszę, po kolei będą posłowie i jeszcze pan minister.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Panie pośle, chcę tylko przypomnieć, że zakaz połowu dorsza obowiązuje od 1 stycznia 2020 r. Chcę powiedzieć jasno, że sytuacja i sprawy, o których rozmawialiśmy na posiedzeniu Komisji, o którym pan mówi, dotyczyły zupełnie innej sprawy. Była to pomoc w ramach tzw. epidemii COVID-19, która dotyczyła przekazywania 200 tys. zł dla tych, którzy mieli udokumentowane 19 rejsów. Z około 100 armatorów, skorzystało około 60. Natomiast czym innym było stworzenie programu, który odpowiadałby na znalezienie odpowiedzi na problemy wynikające z zakazu wykonywania działalności gospodarczej. To były dwa zupełnie inne tematy.

Drugi temat, który jest zdecydowanie ważniejszy, był realizowany, czy miał być realizowany przez poprzedni rząd w ramach porozumienia, które zostało podpisane. Nie doszło do realizacji tego porozumienia. Zatem kiedy spotkaliśmy się tutaj, a pan poseł Hoc mówił o projekcie ustawy, powoływał się na zapisy związane z wojną w Ukrainie, mówiące o zakazie połowu dorsza. Zwracam uwagę, że konflikt za naszą wschodnią granicą wybuchł w 2022 r., a zakaz połowu dorsza obowiązywał od 2020 r. Nie było więc możliwości powołania się na takie przepisy.

Niezwłocznie po naszej rozmowie komisyjnej, tak jak obiecaliśmy stronie społecznej, przeprowadziliśmy spotkania konsultacyjne, które zostały zakończone konkretnymi danymi, które otrzymaliśmy od strony społecznej. Wydarzyło się to 25 marca. Wtedy spłynęły do nas wszystkie informacje od przedstawicieli armatorów rybołówstwa rekreacyjnego. Oszacowaliśmy liczbę jednostek na 98, sprawdziliśmy jaki jest koszt poszczególnych jednostek. Mamy dane, przygotowaliśmy dokumenty, które są następnym krokiem, czyli zrealizowanie wpisu do wykazu, aby rozpocząć proces legislacyjny. Wszystkie działania, które zostały podjęte po naszej rozmowie, realizowane są krok po kroku, zgodnie z tym, na co umawiamy się ze stroną społeczną. Nie ma więc tutaj żadnej zwłoki, tylko konkretne działania.

Jeszcze raz podkreślę, chcemy podejść do rozwiązania tego problemu kompleksowo. Ci, którzy nie załapali się na pomoc covidową, bo nie mieli w jednym roku udokumentowanych 19 rejsów, będą mogli skorzystać z tego programu, jeśli będą spełniać te kryteria w szerszym zakresie, jeśli wykonywali taką działalność. Sytuacja jest wtedy kompleksowo rozwiązana i trafia bezpośrednio do wszystkich. Tak więc patrzymy na tę kwestię.

Z drugiej strony, teraz trudno byłoby powoływać się na zmianę rozporządzenia dotyczącego epidemii, skoro nie obowiązuje ono już od dłuższego czasu. Po konsultacjach, które były przeprowadzone bardzo rzetelnie i tutaj strona społeczna wykazała się również bardzo profesjonalnym podejściem do tej sprawy, za co jeszcze raz dziękuję. Byliśmy

w stanie określić, jakie działania powinny zostać podjęte. Mamy dane i jesteśmy kolejny krok do przodu. Dziś na komisji przedstawiamy informacje na temat tego, co zostało zrobione i na jakim etapie jesteśmy.

Według informacji, które przedstawiamy kolejnym krokiem będzie wpisanie tego do prac rządu, przedstawienie szczegółów dotyczących kryteriów, które będą musiały być spełnione w pełnym porozumieniu ze stroną społeczną. Chcemy po prostu osiągnąć efekt, który przez ostatnie cztery lata nie został osiągnięty. Tyle. Jako ministerstwo dokładamy wszelkich starań, aby ten problem rozwiązać, więc bardzo proszę nam zaufać, ponieważ rozmowy ze stroną społeczną rozmowy są bardzo konstruktywne.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo, uśmiecham się, oczywiście do ostatnich słów pana ministra. Przepraszam bardzo, będę musiał zaraz wyjść, bo mam wystąpienie na sali plenarnej.

Rozpocznę od dedykacji dla pana ministra takiego staropolskiego przysłowia: „plecie pan plecie, a koszyka nie widać". Panie ministrze, przecież kiedy byliście w opozycji, mieliście wszystko przygotowane, mieliście wszystko w szufladach, tylko za pstryknięciem palca mieliście wszystko zrobić, wszystko wiedzieliście. Teraz przez cztery miesiące pan mówi, że doszedł pan do wniosku, że 98 jednostek trzeba zadośćuczynić? 98? Przecież można było wykonać jeden telefon. Armatorzy rybołówstwa rekreacyjnego by wam wszyscy powiedzieli. Pan musiał poświęcić na to cztery miesiące, jak pan to mówi, na pewne konkrety. Jak sobie przypomnę 100 konkretów na 100 dni, to współczuję wszystkim. Ile z nich zostało zrealizowanych, siedem czy osiem na sto dni? Teraz już cztery miesiące.

Wszystko było przygotowane, wszystko rozumieliście, wszystko mieliście jakby skonstruowane. Sam pan mówił, że do czerwca 2024 r. działa jeszcze ustawa covidowa. Czyli mógł pan skorzystać z rozporządzenia, a teraz pan mówi, że absolutnie nie można. Mówił pan to jeszcze przed kilkoma tygodniami. Mieliście projekt ustawy, oczywiście niedoskonały. Sam zdaje sobie sprawę, że projekt nie był doskonały, ale daliśmy go panu. Zresztą ten projekt powstawał przy moim współudziale. Teraz mowa oczywiście, że to jest bzdura, że powołaliśmy się na wojnę w Ukrainie. Oczywiście że od 2020 r. był zakaz, a wojna od 2022 r., ale w tym czasie też były kwestie związane właśnie z wojną, można to podporządkować. Tak samo jak nie było też bezpośredniej przyczyny covid-u, to było w kwestii pośredniej, czyli praktycznie dobra wola, tylko dobra wola i konkrety. Jeśli myśli pan, że od gadania przybędzie komuś w kieszeni, albo przybędzie dobre samopoczucie, to jest pan w błędzie, bo pan porozmawia tak jeszcze tydzień czy miesiąc, a potem będzie już to samo co było. Zresztą jeden z waszych posłów na poprzedniej Komisji powiedział, że być może cała kadencja, pamiętacie to państwo, jest w stenogramie, może to zająć całą kadencję.

Wie pan, konkrety, konkrety. Oczywiście, może pan powiedzieć, że rzeczywiście pewne rzeczy mogliśmy, po prostu nie zdążyliśmy, ale wypłaciliśmy wielu 200 tys. Niektórzy zostali bardzo pokrzywdzeni.

Wiedział pan, że chodzi o tych 26 armatorów, którzy nie dostali wtedy tych 200 tys., niesłusznie zresztą. Chodzi również o kompleksowe rozwiązanie rybołówstwa rekreacyjnego. To były dwie kwestie, które pan doskonale wtedy rozumiał, doskonale pan radził, grzmiał wręcz, że co wy robicie, dlaczego tego nie dokumentujecie. Macie wszystkie instrumenty, teraz wszystko macie i rozumie pan sytuację. Teraz pan przysłowiowo, albo powiem też młodzieżowo, ściemnia wszystko i to jest teraz wasza praca. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Mogę?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Myślę panie pośle, że jest pan ostatnią osobą, która ma prawo tutaj kogokolwiek pouczać. Słyszy pan zresztą głosy niezadowolenia, które są od strony społecznej, bo przez cztery lata pan obiecywał i pan tych projektów nie zrealizował.

Dzisiaj jesteśmy w procesie realizacji konkretnych działań. Tutaj ma pan konkretny harmonogram, który się wydarzył po tym, co się stało na posiedzeniu Komisji Gospodarki Morskiej. Jeśli pan mówi, że można telefonem wykonując jedno połączenie sprawdzić ile jest jednostek, to pan jest w błędzie, bo doskonale pan powinien sobie zdawać sprawę, że żeby oszacować wartości tych jednostek, na podstawie których byłyby i będą wypłacane te środki, to trzeba to oszacować. Takie dokumenty trzeba mieć albo z Polskiego Rejestru Statków albo z polis ubezpieczeniowych i to nie są sprawy na telefon. Niech pan nie opowiada bzdur. Tu nie chodzi o to, żeby oszacować liczbę, bo ją znamy, tylko wartość tych jednostek.

Bardzo pana proszę, żeby pan raczej wsparł działania, które są nam potrzebne, a nie udawał i teraz próbował udowadniać, że pan coś przez cztery lata zrobił. Nie zrobił pan nic. Podszedłem do tej dyskusji w sposób bardzo rzetelny. Dziękuję stronie społecznej za zachowanie profesjonalizmu i konkretne rozmowy. Nie będę dawał się wprowadzać w jakieś polityczne gierki, które pan próbuje teraz uskuteczniać, dlatego że my podejmujemy konkretne działania w tej sprawie i będziemy to robić. Mógłbym powtórzyć po raz kolejny, że przez cztery lata to pan ściemniał, używając młodzieżowego języka, ale nie będę tego powtarzał. Będziemy rozmawiać o konkretach.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Przecież właśnie powiedziałeś.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Widzi pan, zwrócił pan na to uwagę. Dlatego chciałbym, żeby teraz może przedstawiciele strony społecznej powiedzieli o swoich wnioskach z tych rozmów. My już pokazaliśmy, na jakim etapie jesteśmy. Dokonaliśmy konkretnych działań w tej sprawie. Następny etap przed nami, który jest realizowany zgodnie z wytycznymi procesu legislacyjnego. To jest kluczowe. Powtórzę: ci, co nie otrzymali pomocy covidowej, bo nie byli w stanie udowodnić, że odbyli tyle rejsów rocznie, ile mówili, że odbyli, będą mogli z takiej pomocy również skorzystać, ale będą musieli udowodnić, że rzeczywiście brali udział w takiej działalności. Dziś to jest kluczowe określenie, kto w rzeczywistości pływał, bo to nie jest tak, że można sobie mówić. Każdy powie, że pływał, musi pokazać konkretne dokumenty w tej sprawie. Nie można środków finansowych przekazywać bez udokumentowanych, konkretnych działań i to myślę, że tutaj w tym jest największy problem, który dotyczył tych tematów. Dziękuję.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Tylko jedno słowo. Panie ministrze, mówił pan, że nie zostało nic zrobione, jednak przed chwilą powiedział pan, że niektórzy otrzymali środki. Czyli nic nie zostało zrobione? To dla pana nic? Niech pan tyle zrobi.

Głos z sali:

Panie przewodniczący, w jakim trybie przemawia pan poseł Hoc?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Drodzy panowie, nie wiem po co te emocje na Komisji. Zawsze każdy może się wypowiedzieć, spokojnie.

Pan przewodniczący Karnowski, następnie pani poseł Arciszewska-Mielewczyk i to są wszyscy posłowie, którzy się zgłaszali.

Głos z sali:

Zgłaszałem się trzy razy. Pan nie zauważa.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dobrze, to ja oddaję jeszcze przed sobą głos panu posłowi, bo pan jest zawsze dla mnie taki uprzejmy.

Głos z sali:

Nie, nie. Poczekam.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mimo wszystko oddam głos panu posłowi.

Głos z sali:

Po kolei panie przewodniczący, po kolei.

Poseł Jacek Karnowski (KO):

Wiecie co panowie, zwracam się do pana Hoca, trochę mi wstyd, bo mamy gości, a zamiast dyskutować merytorycznie, pan zaczyna okładankę partyjną. Myślę, że jutro będzie dosyć na to miejsca w ustawie aborcyjnej. Może zostawmy to na tamten temat.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Cała opozycja cały czas krzyczy...

Poseł Jacek Karnowski (KO):

Jest merytoryczna dyskusja, są goście, a pan mówi, że ktoś nie zrealizował czegoś przez cztery miesiące, jak pan przez cztery lata tego nie zrobił.

Musi być podstawa prawna do tego, żeby wypłacać pieniądze. Jeżeli pan minister mówi, że nie ma podstawy z ustawy covidowej, czy nie ma podstawy z ustawy o wojnie na Ukrainie, to trzeba znaleźć nową podstawę prawną i tego nie można załatwić rozporządzeniem, zgodnie z ustawą o finansach publicznych. Ja państwu nie przeszkadzałem, ale rozumiem, że was nie interesuje co mówię.

Głos z sali:

Ja słucham.

Poseł Jacek Karnowski (KO):

Nie można tego załatwić rozporządzeniem, tylko trzeba przyjąć ustawę. Proponowałbym, żebyśmy wrócili do merytorycznej dyskusji, bo szkoda tutaj państwa czasu, żeby siedzieli, a potem może zostaniemy i pookładamy się jeszcze pałkami.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, to już dyskutujmy.

Dobrze, to pan poseł Hoc, czy pani poseł Arciszewska-Mielewczyk chce teraz zabrać głos?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Pałkami rolników traktowaliście.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni goście, trzeba przypomnieć 1464 dni, to jest cztery lata od 1 stycznia 2020 r. Kiedy był zakaz połowu dorsza przez te 1464 dni, koledzy z PiS-u nie zrobili nic w tej sprawie. Rzucili wam ochłap ustawy bez finansowania – takiej ustawy, którą nawet pani marszałek Witek nie przyjęła. Odrzuciła im to od razu, jak zobaczyła co napisali. Czyli ustawy bez finansowania, czyli zwykłe przekupstwo, które wam rzucili po to, żeby tylko zdobyć wasze głosy.

Minęło 104 dni, może 110 dni od czasu, kiedy przejęliśmy władzę. Proszę bardzo, macie państwo harmonogram, jak wyjdziemy z tej sytuacji. Jestem przekonany, że nie wszyscy będą zadowoleni. Jeszcze się nie zdarzyło, żeby wyszła jakaś ustawa, uchwała w gminie czy w mieście, żeby wszyscy byli zadowoleni. Ale jakieś kryteria trzeba przyjąć.

Wydaje mi się, że kluczową sprawą jest to, co podniesie koszty, czyli sprawa jachtów rekreacyjnych i ich złomowania. Jest ona bardzo dobrze skonsultowana ze stroną społeczną. Mało tego, konsultacje nadal będą, to jest dopiero proces legislacyjny. Będą rozmowy, będzie jeszcze wiele rozmów zanim sprawa się pewnie zakończy, a chcemy ją zakończyć jak najszybciej. Chciałbym, żeby skończyła się do końca czerwca tego roku i będę robił wszystko, bo państwo o tym wiecie, żeby skończyć tę sprawę jak najszybciej. Ufam tutaj panu ministrowi Marchewce – to jest pierwszy i jedyny minister, który faktycznie zajął się tą sprawą.

Kwestią sporną pewnie będzie sprawa covidowego, bo już widzę, że jest to kwestia sporna. Przypomnę, że poprzedni rząd wydał covidowe świadczenia tym, którzy udokumentowali 18 rejsów rocznie przez pięć lat, a strona społeczna zgłaszała wniosek, żeby to nie było 18 rejsów przez pięć lat, tylko 90 rejsów w pięć lat. Czyli żeby było np. tak, że ktoś w rok zrobił 90 rejsów, a w cztery lata nie, też mógł skorzystać z covidowego. Żeby było jasne, dzwoniłem do pana osobiście, pytając czy taki zapis w ustawie jest dla was korzystny, czy z takiego zapisu w ustawie możecie skorzystać, bo zależało mi na tym, żeby tę sprawę załatwić i otrzymałem odpowiedź, że tak. Jak znam życie, taki zapis w ustawie pewnie będzie zawarty. Nie rozumiem, jest oczywiście czas na to, żeby chwilę poczekać. Możecie mieć państwo pretensje, owszem, przyjmuję to, że nie zrobiliśmy tego już teraz w poniedziałek, tylko że będzie to ileś trwało. Ja też nie jestem cztero-czy sześcio-kadencyjnym posłem i wydawało mi się, że będąc posłem, te ustawy będę mógł przepychać lub pomogę procedować szybciej, nie da się. Są pewne zasady, które zapisane są w regulaminach Sejmu i rządu, i to musi trwać. Jednak jak państwo widzicie, zajęliśmy się tym od razu, jak pan minister został ministrem, tak jak obiecał. Prosimy tylko o to, żebyście państwo dalej z nami pracowali nad ustawą i konsultowali wszystkie swoje sprawy z panem ministrem Marchewką i z zespołem, który do tego wyznaczył. Dziękuję bardzo.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Jedno zdanie panie przewodniczący. Na samym początku mojej wypowiedzi powiedziałem, że biję się w pierś. Natomiast to nie jest tak, że na końcu kadencji, pani Witek odrzuciła projekt ustawy, bo to był bubel, może nie dosłownie, ale tak jak pan poseł powiedział.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Powiedziałem, że nie miał on finansowania.

Poseł Artur Szałabawka (PiS):

Tylko dobrze pan pamięta, że zabrakło nam jeszcze jednego posiedzenia Sejmu. Po prostu nie zdążyliśmy z czasem. Tak w ogóle zająłem się tą sprawą, i mam na to świadków ze strony społecznej, pół roku przed końcem kadencji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, dziękuję panie pośle.

Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, miałam przerwę czterech lat w Sejmie. Z rybakami współpracowaliśmy bardzo intensywnie i mieliśmy świadomość problemów, które zaistnieją. Nie wiedzieliśmy, że będzie wojna, że będzie covid, ale problemy zostały. Niestety, rybołówstwo przeszło do ministerstwa rolnictwa. Będąc siedem kadencji w Sejmie zawsze wiedziałam, że niestety rybołówstwa nikt nie chciał. Wielokrotnie rozmawialiśmy z rybakami i to szczerze. Zdajemy sobie sprawę, kto jak podchodzi do rybołówstwa. To jest pierwsza sprawa.

Po drugie, każde ugrupowanie, czy ktoś kto obejmuje władzę, doskonale wie, jakimi prawami rządzi się uchwalanie ustaw, jakie są procedury. Dlatego jeżeli ktoś obiecuje, że w ciągu 100 dni coś załatwi, albo że ma pełne szuflady ustaw, to nie może tłumaczyć się tym, że teraz są procedury, że jest pewien harmonogram. Wszyscy wiemy, że ten harmonogram to będziemy sobie tak przeciągać dopóty, dopóki nie wygaśnie ustawa covidowa, dopóki państwo nie zmęczycie się i będziemy ewentualnie szukać pieniędzy, a potem na końcu powiecie, że zrealizowaliście harmonogram, który przedstawiliście tutaj na ekranie.

Znamy się nie od dzisiaj, posłami jesteśmy nie pierwszą kadencję, więc pan minister doskonale zdawał sobie sprawę z problemów w rybołówstwie. Na pewno był w kontakcie z rybakami, więc naprawdę nie jest to ani praca, która początkuje działanie Sejmu Rzeczypospolitej, ani Komisji, ani w ogóle, że temat nawet zaistniał. Panie ministrze, przepraszam, ale nie chodzi mi o przerzucanie się, kto czego nie zrobił w cztery lata, gdyż mój kolega, moi koledzy i koleżanki mają na tyle honoru i odwagi, że mówią, że zro-

bili coś za późno, że czegoś nie zrobili, nie dopełnili, nie wyszło. Proszę nie czynić z tego zarzutu, tylko wziąć się po prostu do takiej pracy, jaką państwo obiecaliście.

Nie chciałabym, bo też potrafię być jako przewodnicząca komisji, ale nie chciałabym, żeby ktoś na mnie krzyczał, upominał, mówił, że spokój, kończymy, robimy. Bardzo proszę o niezastraszanie parlamentarzystów, o niewprowadzanie takiej atmosfery, że będziemy się bali cokolwiek powiedzieć i niepouczanie nas, zwłaszcza tych, którzy rybołówstwem zajmują się od dwudziestu paru lat, a rybacy całe życie.

To ma być merytoryczna dyskusja i chciałam właściwie zabrać głos po wystąpieniu naszych gości. W pełni szanuję i zawsze szanowałam państwa obecność tutaj, ponieważ wy też musicie zapłacić za bilet, przyjechać, poświęcić czas i oderwać się od pracy. Ja to szanuję i mi nikt tego nie musi przypominać, wypominać ani uświadamiać.

Natomiast, właśnie w kontekście naszych gości, niestety, ale dla mnie taki harmonogram, to jest strata czasu dla ludzi, którzy przyjechali, a właściwie nic dzisiaj konkretnego nie usłyszeli, tylko że będziemy dalej debatować, czas będzie leciał, a my będziemy mówić, że są procedury w Sejmie. Bardzo chętnie usłyszę tutaj opinię rybaków, bo nie tylko w państwa przypadku, ale też w przypadku innych rybaków, wprowadzone są takie zasady, z których wiadomo, że się nie wywiążecie. Bo macie remonty, macie przestoje, bo macie choroby, bo różne rzeczy. Jeżeli ktoś ustala jakieś zasady, to często jest tak, że wy nie jesteście w stanie np. się wywiązać się z pewnych zobowiązań, które zakwalifikują was do otrzymania środków. Mam tego świadomość i faktem też jest, że się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził, ale często rybakom stawia się takie warunki, że już wiadomo będzie, że oni tego nie spełnią. Zawsze się przeciwko temu buntowałam. Natomiast doceniam i nie powiem, że byłam zadowolona, ale z racji na to, że zajmowałam się rybołówstwem, to doceniam to, że moi koledzy potrafią się uderzyć w piersi, natomiast absolutnie z tego się nie robi zarzutu. Tylko proszę się popisać tym, jaki jest rzeczywiście harmonogram i to już wiemy, ale naprawdę to już jest któreś spotkanie. Jeżeli ktoś będąc parlamentarzystą, nawet dwie kadencje, ma świadomość problemu, to dla mnie to jest sztuczne przedłużanie tematu. To jest sztuczne przedłużanie tematu, bo tę sprawę, państwo naprawdę na zasadzie rozporządzenia i obowiązującej ustawy covidowej, tak jak wszystkie inne kraje europejskie, naciągają prawo, pompują środki, czy to w przemysł stoczniowy, czy to samochodowy, czy rolnictwo. Nie mówią o solidarności europejskiej, tylko po prostu wykorzystują przepisy i sytuację wojenną, ekonomiczną, żeby zaspokoić potrzeby m.in. środowiska rybackiego. To dzieje się w Unii Europejskiej.

Dlatego koncyliacyjnie, nie licytując się, ale mając świadomość tego, że pan minister, z którym pracowałam wiele lat, miał świadomość tego, w jakiej sytuacji, żebyśmy się nie licytowali, straszyli, pouczali, tylko naprawdę panie ministrze, można było dzisiaj przedstawić znacznie więcej. Tu są przedstawiciele ministerstwa rolnictwa, do którego mam zastrzeżenie, bo jest pani dyrektor i pani dyrektor dobrze o tym wie, to nie jest pierwszy przypadek, że nasi polscy rybacy mimo funduszy, które są w UE, nie mogą z nich skorzystać. Nie wiem na czym ten ewenement Polski polega, ale ciągle brakuje nam na coś, na co UE daje pieniądze, a my nie możemy pomóc rybakom. Dlatego chciałabym zrozumieć ten fenomen, dlaczego tak prosto nie można rozwiązać tej sytuacji, mimo że mam świadomość, że nie wszyscy rybacy mogą być zadowoleni.

Jednak biorąc pod uwagę dobro państwa i gości, którzy tu przyjechali, pana ministra proszę, żeby pan jednak mając to doświadczenie, bo wiem, że pan ma świadomość tego problemu, bo to w jakim stanie są jednostki, przepraszam, rybacy pływają i rejestr statków i wszystkie urzędy wiedzą w jakim stanie są te statki. My nie odkrywamy Ameryki! To nie jest tak, że nagle dzisiaj mamy rybaka i nie wiemy, jak jego kuter wygląda. Ludzie kochani, nie róbmy z ludzi wariatów. Te informacje są i naprawdę proszę nie mówić, że musicie państwo wykonać pracę domową od początku. Bo dane są. Bo dane po prostu są, panie ministrze. Zatem tę pracę można było wykonać znacznie szybciej i naprawdę zachęcam do tego, żeby można było wykorzystać dane do rozwiązania tego problemu.

Jeżeli chodzi o przeszkadzanie, to ja panu posłowi ani panu nie przeszkadzałam.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie przewodniczący, nie udzielałem panu głosu. Każdy ma prawo się wypowiedzieć, ale na to się nie zgadzamy.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie przeszkadzałam, nie przerywałam, wręcz oddałam głos panu posłowi, więc prosiłabym, żeby mnie również wysłuchano. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, teraz przekazuję głos stronie społecznej.

Proszę państwa, żebyście rzeczywiście też przekazali informacje... Pan minister jeszcze chciał, czy może później pan minister się wypowie?

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Jedno zdanie panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Chciałem tylko jednym zdaniem do pani poseł. Oczywiście w charakterze bardzo koncyliacyjnym. Chcę powiedzieć, że my na Komisji umówiliśmy się ze stroną społeczną na konkretne rozmowy. Rozmowy te przeprowadziliśmy. Informacje na temat wartości jednostek, które są zawarte m.in. w polisach, to nie są dane ogólnodostępne, więc my te dane musieliśmy zebrać, żeby oszacować to, co mamy. Chcę powiedzieć jasno: wszystkie spotkania, które do tej pory były, były zrealizowane w sposób konstruktywny i jesteśmy gotowi na kolejne.

Ale to spotkanie dzisiejsze na Komisji, że państwo specjalnie przyjeżdżają, zostało zwołane przez Komisję. Państwo są z nami w stałym kontakcie, więc bardzo proszę nie oczekiwać od nas, czy ode mnie, że będziemy odpowiedzialni za to, że kazaliśmy państwu przyjechać. Znaczy jesteśmy w stałym kontakcie z państwem.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Czy ktoś to powiedział?

Głos z sali:

Pani to mówiła.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Tak odczułem pani poseł, że to jest zawód, że...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo...

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Już kończę. Dlatego chcę powiedzieć, naprawdę w poczuciu odpowiedzialności za sprawę, że...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Już się nie licytujmy. Poddaję się.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Dziękuję, pani poseł, dziękuję. Właśnie o to mi chodzi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, przepraszam, ale ja jestem w trudnej sytuacji, ponieważ muszę dosłownie w tej chwili iść na inną komisję, bo jestem posłem sprawozdawcą jednego z dokumentów. Przekażę za chwilę prowadzenie Komisji panu posłowi, panu przewodniczącemu Hokowi, z prośbą, żeby udzielił głosu każdemu z chętnych ze strony społecznej, który zgłosi się do zabrania głosu. Sam to posiedzenie później sobie odtworzę, żeby zapoznać się dokładnie z jego przebiegiem.

Odnośnie do posiedzenia Komisji, drodzy państwo, dzwonili do mnie rybacy rekreacyjni z prośbą, żeby rzeczywiście posiedzenie było przeprowadzone, bo pamiętali spotkanie ze stycznia, kiedy rząd, pan minister zobowiązał się do tego, że do końca I kwartału będzie skończony

projekt rozporządzeń. Dlatego dzisiaj jest posiedzenie Komisji, bo były pewne zapewnienia. Dzisiaj okazuje się, że te zapewnienia zostały zmienione. Dlatego tu się spotykamy, żeby wyjaśnić te kwestie, żeby czuwać nad sprawą, żeby rzeczywiście była zrealizowana i to rybacy do mnie dzwonili w tej sprawie, żeby posiedzenie na pewno było.

Tymczasem przekazuję głos panu przewodniczącemu Hokowi. Dziękuję państwu, bardzo ze swojej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Szanowni państwo, jestem pierwszą kadencję w tej Komisji, na której debatujemy i powiem, że słucham z dosyć dużym bólem serca. Wydawało mi się, po informacji pana ministra i rozmowach ze stroną społeczną, że idzie to w dobrym kierunku. Jednak atmosfera kłótni politycznej, gdzie panowie posłowie, nie tylko politycznie występują, po czym opuszczają salę naszego spotkania, jest chyba złym przykładem dla dalszej rozmowy. Nie chciałbym, żeby ten klimat przeniósł się również na ocenę ze strony społecznej. Dlatego bardzo proszę o merytoryczne wypowiedzi związane z dzisiejszym spotkaniem, proszę o panowanie nad emocjami i proszę o pełną zgodę, jeżeli chodzi o kulturę wystąpień.

Na początek chciałem państwa prosić, żeby przedstawiać się do mikrofonu w przypadku zabierania głosu. Bardzo proszę.

Przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Jacek Stefański:

Dziękuję bardzo. Witam, panie przewodniczący, witam wszystkich państwa. Jacek Stefański, przewodniczący Stowarzyszenia SARR. Panie ministrze, była opozycjo teraz rządząca, jest nam bardzo przykro, ale to naprawdę bardzo panie ministrze. Pan przyjeżdżał przez cztery lata, przez cztery lata karmiliście nas kłamstwem. Karmiliście nas kłamstwem i mówiliście, że wszystko, jak tylko wy przejmiecie władzę, to wszystko będzie załatwione, że się o nic nie musimy martwić. My widzieliśmy, jakie było rozporządzenie wcześniej, że poprzednie rozporządzenie covidowe, że było tam wielu armatorów, bo była możliwość, że tak powiem wyłudzenia pieniędzy. Nazwałbym to wyłudzeniem pieniędzy, bo byli tam armatorzy, którzy nie prowadzili tej działalności i wyłudzili pieniądze. Ale dobrze, udało się. Jednak ci, którzy przedstawiają dokumentację skarbową, bo nie mieli raportów połowowych, które nie pozwoliły im uzyskać wsparcia covidowego, tych 200 tys. na jednostkę, zostali, że tak powiem, z ręką w nocniku. Przez cztery lata spotykaliśmy się w Szczecinie, na komisjach, przyjeżdżał pan minister do nas, do Darłowa, pokazywaliśmy skrzynkę, do której były zbierane dokumenty. To nie były żadne dokumenty, panie ministrze. Na czym oparło się to rozporządzenie? Z jakiego tytułu? Za świstek papieru! Za świstek papieru dawano po 200 tys. zł. Nie wszystkim, ale ci, którzy pokazują, że mają dokumentację skarbową, że prowadzili działalność rzetelnie, chcą pokazać wam, że jesteśmy poszkodowani, pokrzywdzeni. Byli rządzący biją się w pierś, dzisiaj się biją, wcześniej się bili w pierś. Pan poseł Artur Szałabawka, przyznaję, starał się i chciał tę sprawę dopiąć i chcieli zadośćuczynić, ale po prostu zabrakło im tego czasu.

Jest naprawdę nam bardzo przykro. Jesteśmy podwójnie poszkodowani poprzez kłamstwa, które nam wciskaliście, że wszystko zostanie załatwione na tych covidach. Bo głównie opieraliście się na covidowych. Przez wszystkie Komisje, które były, to 90% zajmowaliście stanowiska odnośnie poszkodowanych armatorów, którzy nie dostali wsparcia covidowego. Co do dalszych 150 mln, które sztab kryzysowy sobie zaznaczył, to generalnie o tym nikt nie mówił. Dzisiaj pan minister w ogóle nic nie wspomniał. Nic a nic, ani słowa nie było.

Oczekiwaliśmy od pana, że po prostu pan coś dzisiaj nam wyjaśni, że ostatnio na Komisji, jest nawet stenogram, że do 30 czerwca ustawa covidowa działa, że można tę sprawę załatwić. Pan poseł Artur Łącki również się wypowiedział, że tak, że jak najbardziej, bo trzeba po prostu tym ludziom pomóc, gdyż oni cztery lata czekają i nie dostali złotówki. Paradoksem jest to, że to są ci armatorzy, którzy mają dokumentację skarbową, którzy pokazują, że prowadzili działalność przez 12 lat.

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego Waldemar Giżanowski:

Pan...

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Proszę o spokój, dobrze? Proszę o spokój, to pan chyba nie ma dokumentacji skarbowej, bo my mamy.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Pozwoli pan, że ja będę prowadził i udzielał głosu.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Przepraszam bardzo, ale pan Giżanowski się…

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dobrze, proszę kontynuować. Bardzo proszę o konkrety.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

O konkrety, właśnie, bo nie dostaliśmy dzisiaj konkretnych informacji, panie przewodniczący. Pan Artur Łącki wspomniał, że było zapytanie odnośnie do mnie, czy tam 95, 90, ale 90 czego? 90 papierów czy 90 dokumentów skarbowych? Bo jeżeli mówimy o dokumentach skarbowych, to tak.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Mówimy o 90 rejsach.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Rejs komercyjny to jest rejestr, który jest odpłatny. Czyli jeżeli jest odpłatny, to musi być dokument skarbowy, tak jest wszędzie. Nie ma innej możliwości. Proszę państwa, raport połowowy to – przyjmijcie to raz na całe życie i nie dajcie sobie wmawiać przez jakąś inną grupę społeczną, że to jest jakiś dokument, to jest – świstek papieru i nic nieznaczący dla działalności. Powtarzam, raporty połowowe były składane przez wszystkich użytkowników, którzy dostali licencje połowowe. To byli armatorzy, czy ktokolwiek, kto wykupił sobie licencję połowową, mógł sobie po prostu pływać i składał po prostu, na podstawie licencji armatorskiej był zobowiązany składać raporty. W jaki sposób były składane raporty? Do skrzynek zawieszonych na płocie. Pan minister był w Darłowie i pokazywaliśmy skrzynkę. Widział pan doskonale, że ta skrzynka w żaden sposób nie była zabezpieczona. W żaden sposób.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Panie przewodniczący, proszę o obniżenie temperatury wystąpienia. Prosiłem o to.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Panie przewodniczący, bardzo proszę szanownych państwa, żebyście zajęli się sprawą osób covidowych, którzy cztery lata nie dostali żadnej złotówki do dziś. Jest tutaj cała, że tak powiem, grupa posłów na tej komisji, którzy wszyscy chcą, jak jeden mąż, załatwić tę sprawę. Gdyby mogli teraz, to by nawet załatwili dzisiaj, ale teraz to pan minister ma narzędzia. Oni mogą tylko teraz wspierać, i ja wiem, że oni będą wspierać tę sprawę.

À propos, chciałem się jeszcze zapytać, panie ministrze, 20 lutego, z jaką grupą społeczną pan się spotkał? Bo na pewno nie z nami, bo nie dostaliśmy żadnego zaproszenia. Jesteśmy odpychani. Jesteśmy odpychani jako grupa społeczna, która idzie transparentnie, rzetelnie.

Panie Niedźwiedzki, pan się nie śmieje, bo wie pan, prokurator już czeka.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Bardzo proszę o obniżenie temperatury. Proszę kończyć swoją wypowiedź. Proszę kończyć.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Chciałbym tylko zapytać pana ministra, dlaczego nasza grupa społeczna jest pomijana za każdym razem? Dowiadujemy się na tym spotkaniu, że pan minister spotyka się z grupą społeczną, ale tutaj jesteśmy, patrzymy się na siebie wkoło, ale z jaką grupą społeczną? Z kim się pan spotyka? Z tymi, którzy już otrzymali wsparcie po 200 tysięcy na każdą jednostkę? Panie przewodniczący, przecież to coś jest… O co tu w ogóle chodzi?

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Proszę dać szansę odpowiedzi panu ministrowi. Proszę w takim razie kończyć wypowiedź.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Panie przewodniczący, proszę państwa, nasza grupa społeczna jest pomijana, całkowicie jesteśmy pomijani. Całkowicie, nikt do nas nie dzwoni, a jak ja dzwonię, proszę państwa, do pana dyrektora pana Krężla, to nawet on nie chce z nami rozmawiać. Mówi, że chcecie rozmawiać. Jak chcecie rozmawiać? Wykonałem już setki telefonów do pana dyrektora, bo chcę się dowiedzieć, jak się sprawy mają, pytać się o poszkodowanych, co dalej, jak się sprawa ma. Co się okazuje? Przypadkowo usłyszałem, proszę państwa, jak sekretarka podeszła do pana dyrektora i słyszałem w słuchawce, podchodzi i mówi: Tak, pan Jacek Stefański dzwoni z SARR...

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Panie przewodniczący, prosiłem, żeby pan umożliwił panu ministrowi odpowiedź.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Co pan Krężel mówi? „Nie, jak z SARR, to nie.” To dziękuję bardzo. Proszę państwa, traktujecie nas jak wyrzutków.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Proszę poczekać na odpowiedź ministra.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Przez cztery lata chcieliście, żeby na was głosować.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Proszę dać szansę odpowiedzi panu ministrowi. Dziękuję za wypowiedź.

Pan minister chciałby odpowiedzieć na to pytanie?

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Tak i zrobię to bez niepotrzebnych emocji. Chcę powiedzieć jasno, w gronie armatorów posiadających 98 jednostek są wszyscy, również przedstawiciele Stowarzyszenia SARR, o których pan mówi. Chcę powiedzieć jasno, że z dokumentów, które zostały przedstawione, pana stowarzyszenie zgłosiło tutaj pięć jednostek. Pozostali przedstawiciele, którzy reprezentują armatorów z całego wybrzeża, wskazywali jasno na kluczową liczbę, zdecydowanej większości armatorów ponad 90.

Jeśli chodzi o pana, to rozmawiamy od dłuższego czasu i podkreślam jeszcze raz: rozwiązania, które są przygotowywane, będą służyć również przedstawicielom pana stowarzyszenia. W mniejszej liczbie, zdecydowanie, bo tak jak powtarzam, mamy informacje o zaledwie pięciu zgłoszonych jednostkach. Toteż te propozycje będą dotyczyć wszystkich.

Chcę jasno powiedzieć, że kwestie dotyczące pomocy covidowej to jest zupełnie co innego niż projekt wynikający z tego, że armatorzy rybołówstwa rekreacyjnego zostali pozbawieni możliwości zarobkowania. To, co zostało przekazane w ramach pomocy covidowej, wymagało wskazania konkretnej liczby udokumentowanych rejsów. Powiem wprost, to co powiedział poseł Łącki, zgadzam się z tym, że mogły być sytuacje, że ktoś w jednym roku pływał i wyrobił bardzo dużą liczbę rejsów, a w następnym nie zrobił nic. Powiem jasno, jeżeli ktoś przez pięć lat nie jest w stanie udokumentować rejsów, to proszę sobie odpowiedzieć na pytanie: jakie kryteria powinniśmy ustalić, aby przekazywać pieniądze publiczne? Chcę mieć jasność, że ci, którzy występują o pomoc, muszą spełniać konkretne kryteria. Jeżeli w ramach tych kryteriów przez pięć lat nie ma wyrobionej konkretnej liczby rejsów, to mam szczerą wątpliwość, jeżeli ktoś będzie mówił mi, że po prostu nie ma tego udokumentowanego. Bądźmy poważni. To nie jest tak, żeby kogokolwiek ograniczać, tylko żeby do siebie podchodzić w sposób profesjonalny i uczciwy. Jeżeli ktoś występuje o środki finansowe, to niech udokumentuje wprost, na podstawie konkretnych dokumentów, że realizował takie działanie i pieniądze mu się po prostu należą.

Nie wiem w czym jest problem, bo przedstawiciele strony społecznej, którzy tu są podzieleni na strony, którzy siedzą z tamtej strony sali mówili konkretnie o 90 kilku jednostkach, o zdecydowanej większości armatorów. Chcemy naprawdę, żeby rozwiązanie tego problemu dotyczyło wszystkich, tych co siedzą po tej stronie sali i po tej stronie sali. Powtarzam, pracujemy nad kompleksowym rozwiązaniem problemu, który

dotyczy zdecydowanej większości armatorów. Ponad 90%. Naszym celem jest znalezienie odpowiedzi na pytania i rozwiązania problemu, który dotyczy nie tylko 90%, ale 100%, w tym również pana. To, że były problemy z udokumentowaniem tych rejsów...

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Nie było problemów. Z jakim udokumentowaniem?

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Proszę nie włączać się teraz do wypowiedzi. Bardzo przepraszam, ja udzielam głosu.

Dziękuję bardzo, panu ministrowi i bardzo proszę.

Sekretarz Sztabu Kryzysowego Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Michał Niedźwiedzki:

Michał Niedźwiedzki, Sztab Kryzysowy Rybołówstwa Rekreacyjnego, przedstawiciel Portu Ewa. Szanowny panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym się odnieść do tego, co powiedział pan minister Marchewka. Oczywiście bardzo dziękujemy za merytoryczne spotkanie, za rozmowę. Na spotkaniu z przedstawicielem ministerstwa rolnictwa i infrastruktury byli przedstawiciele wszystkich portów, więc rozmawialiśmy o wszystkich jednostkach, tak jak pan mówi. Bardzo zależy nam na jak najszybszym rozwiązaniu naszego problemu. Rozumiem oczywiście, że prawo to prawo, czy jest dobre, czy złe, to już nie nam to osądzać, natomiast chcemy jak najszybciej rozwiązać ten temat.

Proszę pochylić się nad problemem naszego postoju w portach, ponieważ wymaga się od nas zwiększonych kwot za brak dokumentacji, a to jest w tej chwili priorytet. Panie ministrze, gdyby był pan tak uprzejmy pochylić się nad tym tematem. Ponieważ w tej chwili oczekuje się od nas opłat za postój jednostek, które nie mają wymaganych dokumentów czy przeglądów i to jest najbardziej priorytetowa sprawa. Rozumiemy, że czas na realizację dokumentów zgodnie z prawem, żeby rozwiązać nasz problem trwa. Rozumiemy to, dziękujemy bardzo za merytorykę.

Odnosząc się do słów przedstawiciela SARR, chciałbym, żeby ministerstwo rolnictwa raz na zawsze odpowiedziało na pytanie, jakie są obowiązki wynikające z ustawy o rybołówstwie rekreacyjnym. Ponieważ zgodnie z moją wiedzą, w obowiązku jest posiadanie dokumentacji technicznej i odbiorów Urzędu Morskiego, czyli karty bezpieczeństwa oraz składanie raportów połowowych. Jeżeli nie drogą w tzw. skrzynce, to drogą elektroniczną. Jest to obowiązkowe pod karą administracyjną, więc bardzo proszę panią dyrektor Zasępę o przygotowanie takiej odpowiedzi, ewentualnie rozesłanie do członków Komisji, ponieważ nie będziemy polemizować tutaj na ten temat. Bo rzeczywiście nie do końca dobrym rozwiązaniem są skrzynki z dokumentami. Natomiast jeżeli ktoś nie był w stanie w tę skrzynkę wkładać raportów, to mógł je złożyć drogą elektroniczną, co tak jak mówię, wynikało z prawa.

Tak że panie ministrze Marchewka, jeszcze raz zwracam się do pana z prośbą o jak najszybszą odpowiedź do połowy przyszłego tygodnia na temat postoju naszych jednostek, bo to jest dla nas bardzo kluczowe i bardzo problematyczne. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Przepraszam, ja mam tylko pytanie, chodzi o koszty, które są i opłaty nakładane przez samorządy w portach?

Sekretarz Sztabu Kryzysowego Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Michał Niedźwiedzki:

Przez Urząd Morski i samorządy również.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Pani dyrektor departamentu rybołówstwa, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Magdalena Zasępa:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Oczywiście odpowiemy na to pytanie w formie pisemnej. Natomiast niestety nie posiadam pisemnego upoważnienia. Nasz minister jest na stałym komitecie i nie mógł dzisiaj dotrzeć na czas.

Natomiast to, co chciałam powiedzieć, to na pewno brak składania raportów połowowych był zagrożony sankcją karną za niedopełnienie tego obowiązku. Zatem trudno jest nazwać ten raport nie dokumentem, bo jest obowiązek w ustawie o rybołówstwie morskim dotyczący składania takiego dokumentu i jest też sankcja karna za niedokonanie tego obowiązku. Natomiast szczegółowa informacja oczywiście zostanie państwu przekazana na piśmie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję, będziemy czekali na tę odpowiedź.

Bardzo proszę.

Wiceprezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego Kołobrzeg Andrzej Walaszczyk:

Andrzej Walaszczyk, SAJKS Kołobrzeg. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, przede wszystkim chciałbym podziękować panu ministrowi Marchewce za zrozumienie sytuacji, ciężkiej sytuacji w jakiej znalazło się rybołówstwo rekreacyjne. Nie należy zapominać, że każdy dzień, każdy tydzień to jest gwóźdź do trumny, a w większości z nas to już są i tak bardzo duże kłopoty, te jednostki będą miały duży problem, żeby się dostać do miejsca złomowania. Uważamy, że zanim zaistnieją podstawy prawne, które ministerstwo będzie budowało, polskie i unijne, należy przeprowadzić nabór wniosków, weryfikację i podpisanie umowy, abyśmy mogli rozpocząć ewentualne złomowanie i przeciąć ten chocholi taniec, ponieważ ta sytuacja wpędza nas w długi. W długi bieżące, tak jak tutaj kolega powiedział, wynikające z opłat postojowych, ale niektórzy z nas posiadają jeszcze kredyty, które muszą spłacać, a nie mają z czego, i to rośnie geometrycznie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa jako kolejny? Proszę bardzo.

Prezes SAJKS Waldemar Giżanowski:

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, Waldemar Giżanowski, prezes Stowarzyszenia SAJKS Kołobrzeg. Szanowni państwo, współpracując z MI, my jako Stowarzyszenie SAJKS w Kołobrzegu, Bałtyckie Stowarzyszenie Rybołówstwa Morskiego poprosiliśmy i przedstawiliśmy dane, o które ministerstwo prosiło. Aby przedstawić dane dla MI, zgłosili się do nas armatorzy jednostek z całego wybrzeża. Nie prosiłem, nie wymuszałem, nie pokazywałem, że któreś stowarzyszenie jest lepsze czy gorsze, a już na pewno nie sięgałem do takich środków jak pan tutaj, z którym absolutnie nie mam nic wspólnego i nie chcę mieć. Jesteśmy wdzięczni, że ministerstwo zajęło się sprawą, a opowiadanie o świstkach, opowiadanie o raportach, opowiadanie o tym, że ze skrzynek wylatywało, dziwne, że kilkaset raportów, które składałem, ani jeden mi nie zginął. Rozumiem, że mógł się zawieruszyć jeden, dwa, trzy któremuś z armatorów, ale my cały czas wnioskowaliśmy o 90 rejsów udokumentowanych w ciągu pięciu lat. Teraz widzę, że ministerstwo się przychyla ku temu i jest to adekwatne. Jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że nasze rejsy jachtów komercyjnych, z których pokładów było uprawiane rybołówstwa rekreacyjne, musi być udokumentowane zgodnie z ustawą zarówno o bezpieczeństwie morskim, jak i ustawą o rybołówstwie, bo te dwie ustawy obowiązują. Opowiadanie, że raport to jakiś świstek, którego nie należy honorować, ja po prostu zadaję bardzo proste pytanie: jak to się ma w takim razie do tego, który nie składał w ogóle takich raportów? Obowiązują kary z tego tytułu.

Dziękujemy ministrowi Marchewce, że sprawą zajął się kompleksowo od początku. Chciałem zauważyć, że my podchodziliśmy do tego kompleksowo. Nie robiliśmy żadnego podziału na my, wy, oni. Cały czas w rozmowach z ministerstwem rozmawialiśmy

o kompleksowym załatwieniu problemów oraz o załatwieniu problemu armatorów, tych, którzy nie otrzymali covidowego, a prowadzili działalność tego typu zgodnie z prawem i tylko tyle i aż tyle. Jeszcze raz wielkie dzięki dla pana ministra, że prace idą. Na razie jesteśmy zadowoleni z postępu prac. Po prostu myślę, że w miarę szybko, i o to mamy prośbę, bo może dla nowego rządu termin trzech miesięcy to jest termin bardzo krótki i bardzo szybkiej intensywnej pracy, ale dla nas jest to okres kolejnego roku, czyli pięciu lat rozpoczętych w tej chwili. Mamy nadzieję, że ten rok pozwoli zamknąć globalnie i całościowo temat i wreszcie uwolnimy się.

Swego czasu w Kołobrzegu był pan dyrektor Krężel, oglądał nasze jednostki. Nie muszę państwu tłumaczyć jakie miał opinie na ten temat, jak wygląda port, jak wyglądają nasze łajby. To są duże jednostki, które marnieją, niszczeją i gro jednostek jest nie do uratowania, nie da się tego zrobić. Tak że bardzo prosimy o jak najszybsze spotkanie, o jak najszybszą informację ze strony MI, o spotkanie z nami i na pewno nie jesteśmy za podziałem, a jesteśmy za tym, żeby wszyscy armatorzy z całego wybrzeża mogli skorzystać z tego programu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że nam wszystkim na tej sali zależy, żeby w ciągu paru miesięcy problem został zakończony. Myślę, że przy takiej pracy i współpracy jest to możliwe. Ale przydałoby się obniżenie atmosfery, klimatu politycznego.

Pan zgłaszał się do wystąpienia, bardzo proszę.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego Darłowo Andrzej Antosik:

Andrzej Antosik, prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego z Darłowa, członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa. Chciałbym się odnieść krótko do wystąpienia pana posła Szałabawki i pani poseł Arciszewskiej-Mielewczyk. Ponownie się spotykamy, nie zapominamy o tym, co pani zrobiła w poprzedniej kadencji.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie było mnie w ostatniej kadencji.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego Darłowo Andrzej Antosik:

Tak, chciałbym poinformować, że nie jest tak, iż na drugim posiedzeniu tej Komisji od razu rząd przedstawi swój projekt ustawy, bo wasz rząd, poprzednio pani nie było. Było 15 komisji i przez pięć lat minister Gróbarczyk nie był w stanie przedstawić projektu rozporządzenia zgodnie z ustawą covidową, na którą zwracaliśmy uwagę już w 2020 r., żeby zadośćuczynić poszkodowanym przez swoje rozporządzenie.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Wiem.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego Darłowo Andrzej Antosik:

Tak, ale także mówił, że drugie posiedzenie już oczekuje ustawy. 15 posiedzeń komisji sejmowych w temacie rybołówstwa rekreacyjnego od 2020 do 2024 nie było w stanie zrobić rozporządzenia na 6 mln, tylko 6 mln, które wróciły do budżetu. My teraz mówimy o kompleksowym załatwieniu sprawy. Dziękuję bardzo panu ministrowi, panu przewodniczącemu za zorganizowanie posiedzenia Komisji i przedstawienia przez MI swojej propozycji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę krótko, bo pan już miał dostęp do czasu, bardzo proszę.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Tak, tak, tylko ad vocem. Chciałem się odnieść do raportów. Proszę państwa, powtarzam, raporty połowowe nie mają nic wspólnego z działalnością gospodarczą. Powtarzam, tak jak pan chce wypłacić np. armatorowi, komukolwiek, kto wykupił sobie licencję armatorską, której już teraz nie można, ale wcześniej każdy mógł sobie wykupić, moi koledzy sobie wykupywali licencje i oni po prostu na podstawie licencji armatorskiej byli zobo-

wiązani do składania raportów, co też my czyniliśmy. Ale jak można nazwać dokumentem, coś co jest wrzucane do skrzynki zawieszonej na płocie?

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Pan przewodniczący już mówił na ten temat. Prosiłbym, żebyśmy zbliżali się do konkluzji.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Tak, ale powtarzam. Bo chcę tylko wyjaśnić, że raport połowowy nie ma nic wspólnego…

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

To nie miejsce ani czas na takie wyjaśnienia.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Dobrze, to teraz tak, może w takim razie, jeżeli wszyscy tak się szczycą raportami połowowymi, to w takim razie niech przedstawią na każdy raport połowowy dokumentację skarbową. Bo rozumiem, że to były rejsy płatne, bo każdy rejestr płatny to jest rejestr komercyjny.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Panie przewodniczący, myślę, że to nie jest miejsce, żeby na ten temat rozmawiać.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Ale ja tylko cały czas powtarzam, że raporty połowowe...

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Ale pan cały czas właśnie to samo powtarza, więc bardzo proszę, żeby zbliżał się pan do końca wypowiedzi.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Rozumiem, ale jest grupa ludzi, która nie ma dokumentacji skarbowej, ale ma raporty połowowe, nie płaciła podatków i teraz w wyniku tego chcą po prostu uzyskać jakiekolwiek pieniądze.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo, panu za głos.

Kto ze strony społecznej chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę.

Jeżeli nie, to chciałem serdecznie...

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Jeszcze ja chciałem odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dobrze, pan minister się zgłosił…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Jeszcze chciałam zadać pytanie…

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Oddam głos.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mam jedno pytanie, tutaj pan na końcu powiedział o różnicy między raportami. Chciałabym, żeby pan minister albo pani dyrektor mi to wyjaśniła. Chciałabym wiedzieć, dlatego że od lat obserwuję, jak się rybaków rozgrywa i kłóci między sobą. Zatem jak ktoś ma powiedzieć, że wy się najpierw dogadajcie, a my znajdziemy rozwiązanie, to też nie jest metoda, bo żenującym jest słuchać, jak jednych będziemy napuszczać na drugich albo jedni będą zadowoleni, a drudzy nie.

Powiem tak: panowie, wy sobie po męsku załatwcie sprawy, natomiast mnie jako ustawodawcy interesują rozbieżności, które chcemy sobie wyjaśnić, bo nie może być tak, że znowu jedni będą zadowoleni, bo przyjmiemy takie rozwiązania, a się okazuje, że w praktyce – bo wiemy, jak jest – bo w praktyce funkcjonuje inne rozwiązanie, ale już

tamtego nie bierzmy pod uwagę, więc tu załatwimy jedno i wylejemy dziecko z kąpielą. Powiem tak, nie chciałabym wprowadzać zamętu ani kłótni między rybakami. Interesuje mnie wyjaśnienie różnicy i znalezienie środka, żeby wszyscy mogli z tego skorzystać. Jeżeli ktoś popełniał błędy albo wynika to z praktyk, które akurat w tym momencie znalazły się przy szczęśliwym rozwiązaniu, a eliminuje to innych, którzy wszyscy wiedzieli, że takie metody się stosuje, a wyeliminują ją z tego, żeby mogli skorzystać ze środków, to ja się na coś takiego nie zgadzam.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Ale tak się stało.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panowie, dobrze, ale to pan przewodniczący oddaje głos.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Bardzo proszę nie przeszkadzać, bo pani poseł chce skończyć.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie przewodniczący, oddaję głos. Jednak mam zasadnicze pytanie, żebyście mi panowie czy pani minister, czy pani dyrektor, wyjaśnili różnicę i dlaczego jedni mają mieć uznawane, a drudzy nie, bo nie chciałabym żebyście stąd wyszli i za chwilę się pobili, albo żeby znowu ten konflikt trwał, albo żeby było to nierozwiązane i jednak ktoś będzie poszkodowany. Dlatego bardzo proszę o rozwianie wątpliwości, żeby nie wylać dziecka z kąpielą

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Pani poseł, to pozwólmy panu ministrowi, jeżeli może odpowiedzieć to odpowie.

Bardzo proszę, strona społeczna miała już zakończyć. Ale bardzo proszę, jeżeli pan może, proszę krótko.

Sekretarz Sztabu Kryzysowego Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Michał Niedźwiedzki:

Chciałbym odpowiedzieć. Osoby posiadające raporty połowowe posiadają również na to dokumenty skarbowe. Tak wygląda około 90% środowiska. Osoby, które nie posiadają jednego z tych dwóch dokumentów, które są wymagane prawem, prawdopodobnie nie robiły tego zgodnie z prawem. Tak wygląda odpowiedź. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mam jedno pytanie, to znaczy, że co, że ktoś przez ileś lat, świadomie wiedział, że źle prowadzi działalność?

Sekretarz Sztabu Kryzysowego Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Michał Niedźwiedzki:

Najprawdopodobniej oszukiwał.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie chciałabym się, wie pan, bo znam różne przypadki, więc dobrze byłoby to wyjaśnić.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Bardzo proszę nie dyskutować między sobą.

Pani poseł, proszę nie wprowadzić.... Dobrze, dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Karnowski.

Poseł Jacek Karnowski (KO):

Słuchajcie, nie spowodujmy sytuacji, że jak już ktoś dostał pieniądze może ze strony rządu Prawa i Sprawiedliwości, to teraz będziemy je zabierali, bo nie wiem, czy będziemy tych ludzi ścigać. Jeśli ktoś stawia taki wniosek, musi go po prostu złożyć do prokuratury, a nie do ministerstwa.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę o krótką wypowiedź – jako ostatni pan ze strony społecznej, bardzo proszę.

Członek Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Sławomir Wyszyński:

Dzień dobry państwu, panie przewodniczący, panie ministrze, panie posłanki, panowie posłowie, zebrani. Nazywam się Sławomir Wyszyński, jestem z Gdańska. Chyba jako jedyny przedstawiciel tegoż miasta wśród tej zacnej ekipy.

Byłem armatorem do 31 grudnia 2019 r. Dzierżawiłem jednostkę od 20 kilku lat. W związku z tym, żeby nie płacić już od stycznia, ponieważ zostało mi zabrane narzędzie, czyli konkretnie możliwość pływania na dorsza, od 1 stycznia jednostkę zdałem, oddałem ją właścicielowi. Do tamtej pory, do 31 grudnia 2019 r. spełniałem wszystkie, zaznaczam wszystkie warunki, które potem były wymagane ode mnie w celu uzyskania jakiegokolwiek odszkodowania. Nadmieniam pokrótce, że w 2019 r., w lipcu i sierpniu stanąłem do remontu kapitalnego, odtworzenie klasy. Panowie doskonale wiedzą o co chodzi. Wpompowałem w statek 70 tys. Od 1 stycznia zostałem z ręką, wszyscy wiemy, gdzie. Pan komornik zapukał do drzwi, puka do dziś. Po 40 latach pracy na morzu, zostałem z 1200 zł miesięcznie. Tyle dostałem emerytury. Nie chcę tu płakać nad swoim losem, ale uważam, że skoro tyle państwo mówicie o sprawiedliwości, po raz pierwszy pytam, gdzie jest ta sprawiedliwość, skoro jak tutaj koledzy mówią, że raporty połowowe – ok, zeznania – ok, kolega tu mówi o raportach fiskalnych – ok, są to wszystko dokumenty. Tylko jeśli na przykład zadzwoniłem do jednego z kolegów i zapytałem: „Słuchaj, pływałeś w morze?" – „Tak." „Składałeś raporty?" – „Tak." „A masz jakieś wydruki z kasy fiskalnej, faktury, rachunki?" – „Nie, nie mam nic." Wszyscy składaliśmy raporty, wszyscy posiadaliśmy kasy fiskalne.

Na dziś, krótko, nie załapałem się na 200 tys., bo od 1 stycznia obowiązywały przepisy covidowe. Nie mam jednostki, o czym pan minister mówił, do złomowania, ale mam za to sympatycznego pana komornika u drzwi.

Pokrótce, po prostu nie będę niczego kasował, bo nie mam z czego. Mam za to kredyt niespłacony i 1200 złotych na miesiąc do życia, po 40 latach udokumentowanej pracy na morzu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że będziemy zbliżali się do końca. Wszystkie chyba argumenty, które z państwa strony padły...

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Tylko jedno pytanie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Miał pan tyle możliwości, jest możliwość, proszę w kuluarach do pana ministra.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Co z tymi armatorami, którzy dzisiaj skasowali...

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Nie udzieliłem panu głosu.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Mam pytanie, panie ministrze, co z tymi armatorami? Może pan odpowie co...

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Naprawdę bardzo proszę, żeby pan nie włączał się rozmowy, bez uzgodnienia ze mną.

Jeszcze raz chciałem powiedzieć, że klimat i spotkanie dzisiejszego, bardzo ważnego tematu toczy się naprawdę w złej atmosferze. Tak nie powinno być, bo strona społeczna powinna rozmawiać na etapie spotkań z ekspertami, na etapie spotkań z ministrem i z pracownikami resortu. Dzisiaj powinniśmy mówić o ewentualnych wskazówkach do rozporządzenia czy też do tej propozycji.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Nie byliśmy zaproszeni.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Proszę się nie włączać, to już zupełnie inny problem. Wszystkie strony były zaproszone na spotkania, ale bardzo proszę nie włączać się do rozmowy. Ja prowadzę to spotkanie.

Jeżeli pan chce rozmawiać, będzie moment po zakończeniu posiedzenia Komisji. Proszę zgłosić się do pana ministra czy pana dyrektora i wyrazić swoje wątpliwości. Myślę, że najbliższe tygodnie i miesiące będą naprawdę bardzo pracowite dla resortu infrastruktury, pana ministra i pracowników. Chcielibyśmy wszyscy, jak tu siedzimy na sali, żeby w ciągu paru miesięcy powstał ten dokument, żeby powstały wszystkie elementy z nim związane. Mam nadzieję, że tak się stanie.

Na koniec oddaję głos pani poseł. Bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

W duchu pisania ustawy chciałam zapytać pana ministra, czy w takim razie konsultacje, nie rozgraniczając na covidowe, nie covidowe, ale żeby ten problem kompleksowo rozwiązać, będą dotyczyły również spotkania z państwem, żeby wyjaśnić, jakie dokumenty, które zgodnie z prawem państwo posiadają, ich dyskredytują, czy dyskryminują, mimo że to są poważne dokumenty finansowe. Jaka jest możliwość, żeby nie byli poszkodowani? Czy to spotkanie z państwem również będzie miało miejsce w ramach kompleksowego rozwiązania problemu, który tutaj został przedstawiony? Dziękuję bardzo. Żeby nie dzielić rybaków.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że pan minister Marchewka rozpoczął dzisiejsze spotkanie swoim wystąpieniem i pan minister Marchewka zakończy posiedzenie Komisji swoim wystąpieniem. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Dziękuję, chcę jeszcze tylko nawiązać do jednej kluczowej kwestii. Każdy armator, który do tej pory wykonywał takie działanie, otrzymywał od Głównego Inspektora Rybołówstwa Morskiego pozwolenie na wykonywanie rybołówstwa rekreacyjnego o konkretnym numerze dla konkretnego statku. Wydawał to Główny Inspektor Rybołówstwa Morskiego. Jest taki zapis, który mówi, że zezwolenie, które jest wydawane na okres np. 12 miesięcy, kiedy obowiązuje w konkretnym czasie. Na podstawie ustawy o rybołówstwie morskim określa się obowiązek sporządzania raportów z połowów rekreacyjnych zgodnie z art. 94 ust. 2 ustawy. To znaczy, że żeby wykonywać połowy rekreacyjne, tak wynika z ustawy, trzeba i tak, składać raporty w różnej formie, tak jak zostało powiedziane.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Czy się prowadzi działalność czy nie?

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Chcę powiedzieć jasno, co wzbudziło duże wątpliwości. Na paragonach, które są uważane za dokumentację skarbową jest napisane: przewóz osób. To się realizuje oczywiście za pomocą statku. Natomiast w raporcie połowowym trzeba dokładnie wskazać złowione ryby, ich masę i wszystkie szczegółowe informacje. Taki paragon może również określać wypłynięcie na kotwicowisko w celu przewiezienia pasażerów, żeby zwiedzili port. Paragon, w którym jest napisane: przewóz osób, nie jest 100% udokumentowaniem, że odbył się połów. Tu nie chodzi o to, że ktoś komuś chce coś utrudnić, tylko żeby pieniądze publiczne były przekazywane do beneficjentów zgodnie z przepisami, muszą być przekazywane na podstawie dokumentów, które nie wskazują żadnych wątpliwości.

Chcę powiedzieć jasno: jako osoby odpowiedzialne za finanse publiczne, musimy mieć tego jasną świadomość. To nie są czyjeś prywatne pieniądze, to są pieniądze publiczne.

Natomiast, podsumowując proces konsultacji społecznych, to jest około 100 jednostek. Przedstawiciele stowarzyszenia, którzy tutaj zabierają głos, to jest około 7% wszystkich jednostek. Przez państwa zostało zgłoszonych 7 jednostek – z tych 98.

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

Nieprawda. Ale...

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Tak, to prawda, takie mamy dane. Dwie pana jednostki plus pięć jednostek osób ze stowarzyszenia mogę pokazać, bo takie są dane zebrane w ministerstwie.

Chcę powiedzieć jasno: konsultacje społeczne zostaną przeprowadzone uwzględniając każdego, każde stowarzyszenie, każdego armatora, każdy podmiot. Chcę tu zagwarantować, że od razu, po uzyskaniu wpisu do wykazu prac rządu, zostanie przesłana ustawa jako projekt do konsultacji społecznych. Każdy będzie miał prawo wypowiedzieć się w tej sprawie, zgłosić swoje uwagi, przekazać swoje wątpliwości albo rozwiązania, które chciałby dodać. Chcę to zagwarantować. Będzie to dotyczyło wszystkich, bez względu na to, czy są w jednym stowarzyszeniu czy w drugim. Powtórzę jeszcze raz: nie chodzi o to, aby znaleźć rozwiązanie dotyczące rozporządzenia, które było wprowadzone w ramach pomocy covidowej, tylko rozwiązania kompleksowego, które będzie dotyczyć tych, którzy pomocy covidowej również nie otrzymali. Będzie to program kierowany do tych podmiotów.

Podkreślę jeszcze raz: proszę, abyście szanowni państwo pamiętali, że to są dwie zupełnie różne sprawy. Jeśli nie byłoby wątpliwości co do konkretnych połowów, to myślę, że ta sprawa byłaby dużo łatwiejsza do przeprowadzenia. Ale jeżeli każdy, kto prowadzi połowy rekreacyjne dostaje pozwolenie na wykonywanie rybołówstwa rekreacyjnego i jest zobowiązany do tego, żeby składać raporty to wynika z treści pozwolenia, a nie z widzimisię jednego czy drugiego ministra, jest do tego zobowiązany. Jeżeli nie jest w stanie udokumentować, że realizował połowy, to paragon, na którym jest napisane „przewóz osób” – macie chyba państwo takie wrażenie, że – nie jest 100% potwierdzeniem, że ktoś złowił ileś kilogramów ryb. Bo równie dobrze, za takim paragonem może się kryć wycieczka po porcie, w cudzysłowie mówię. Chodzi tylko o to i w tym jest problem. Zatem jeżeli ktoś prowadził swoją działalność w sposób rzetelny, zgodnie z wymogami, które są wskazane w pozwoleniu, które każdy dostaje, to w ciągu tych pięciu lat, jak wskazują przedstawiciele znaczącej, największej części grupy społecznej, będzie w stanie to udokumentować. Chyba nikt nie ma wątpliwości co do tego,

Przewodniczący SARR Jacek Stefański:

UOKIK będzie miał wątpliwości, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Chcę powiedzieć jeszcze raz: od razu jak dostaniemy wpis do wykazu nad ustawą, przekazujemy państwu do konsultacji, abyśmy na kolejnych etapach rozmawiali, jakie kryteria będą musiały zostać spełnione, aby się załapać na ten projekt, jaki będzie procentowy udział w różnych przypadkach czy złomowania, czy zmiany działalności, czy przekazania jednostek itd. Toteż takie kryteria zostaną tam przedstawione, ale będą one dopiero wtedy, kiedy będzie wpis do wykazu. To gwarantuje, że od razu po otrzymaniu tego wpisu ruszamy z procesem konsultacji, gdzie wszyscy państwo będziecie mogli przekazać swoją opinię jak do tej pory. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Szanowni państwo, naprawdę nie możemy przedłużać, ponieważ jesteśmy zobowiązani być na sali plenarnej w tej chwili. Będą konsultacje społeczne.

Głos z sali:

Jedno słowo.

Przewodniczący poseł Marek Tomasz Hok (KO):

Powiedziałem, że rozpoczął pan minister i zakończy. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.